



**Wspólnota jest jak sól zachowująca swój smak i świeżość**

***Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.***  
**Mt 5,13**

To nie przypadek, że Jezus nazywa swoich uczniów „solą ziemi”. Nie mamy być „solą w oku”, ale „solą ziemi”. Sól symbolizuje czystość. Dlatego też relacje między nami nie mogą być mętne czy obojętne, ale zdrowe i czyste. Sól jest także środkiem konserwującym, chroniącym od zepsucia. Musimy dbać, aby nasze przyjacielskie relacje nie psuły się. Sól nadaje smak. Soli potrzeba wprawdzie niewiele, aby obiad stał się smaczny, a jednak bez tej niewielkiej ilości traci smak. Jaki zatem mam smak? Jak smakuję jako chrześcijanin? Czy trwam przy Jezusie zachowując Jego smak, smak Ewangelii, smak błogosławieństw?

Jezus tłumaczy dalej, że na nic się nie przyda sól, jeśli utraci swój smak, to wydaje się, że w tym obrazie najbardziej chodzi o smak. Jeśli tak, to nie trudno uciec przynajmniej od czterech wniosków.

Po pierwsze jesteśmy od tego, by smak ziemi, smak ludzi, smak świata był lepszy, smaczniejszy, prawdziwszy. Skoro zatem nie będziemy solą ziemi, to bez nas ziemia będzie gorsza. Nie możemy pozwolić zabić w sobie tej szlachetności, która widzi w powołaniu również i do stanu wolnego, powołanie szczególne.

Po drugie, skoro jesteśmy solą ziemi, musimy ziemię szanować. Sól bez ziemi nie spełni swojego zadania, nie poprawi jakości, nie doda smaku, nie zrealizuje swojego podstawowego posłannictwa. Sól nigdy nie będzie sobą, jeśli nie będzie dla ziemi. To uczy nie tylko pokory, ale to uczy konieczności bycia dla innych i uczy szacunku wobec innych.

Po trzecie, skoro sól może utracić smak, trzeba postarać się o czujność. Łatwo wpaść w pokusę rutyny, obojętności, a nawet wzajemnej adoracji. Bez wierności przymierzu z Jezusem, bez kontaktu z Nim tracimy smak ucznia, stajemy się bezużyteczni, nie możemy być Jego narzędziem.

Po czwarte, trzeba się zgodzić, że czasem możemy na nic nikomu nie być potrzebni i czasem inni mogą nas nawet podeptać. Bo skoro sól bez smaku wyrzucona jest na podeptanie, co się dziwić tym, którzy chcą nas zdeptać, kiedy tracimy to, czym naprawdę jesteśmy? Jeśli nie poprawiamy smaku ziemi, to cóż po nas? Może przyjąć taki moment, kiedy sól musi zrobić rachunek sumienia, żeby nie mieć pretensji do ziemi i do siebie samej, żeby zrozumieć, że jej wartość i sens są nierozłącznie związane z jakością. Nikt nie będzie litował się nad solą bez smaku i nikt nie będzie jej szukał.

Kiedy Jezus mówi „wy jesteście”, to znaczy, że nie jesteś sam, że jest nas więcej. „Wy jesteście”, czyli tworzymy pewną wspólnotę, której cechą jest bycie solą. Ten wspólnotowy wymiar słowa „jesteście” trzeba nam naprawdę wziąć sobie do serca. Wyczuwamy to i doświadczamy tego, kiedy spotykamy się razem.

***Wy jesteście solą dla ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić? Na nic się już nie przyda, chyba na wyrzucenie i podeptanie przez ludzi.***

**Mt 5,13**

Ale kiedy przychodzi codzienność, może zabraknąć tej pewności, że ja nie jestem tylko sam, że moje zmagania o smak i o wartości, to nie jest tylko moja prywatna nikogo nieobchodząca sprawa. „Jesteście” zobowiązuje i daje nadzieję, byśmy pamiętali zawsze, że nie jesteśmy sami i całym sercem szukali tych, do których Chrystus kieruje te same słowa.

Nie ustawajmy zatem w wysiłkach, by być znakiem błogosławieństwa dla innych. Zróbmy wszystko, aby każda mała grupa zrodziła kolejną małą grupę, która stanie się solą ziemi! Zastanówmy się jak tego dokonać. Sól daje smak i chroni przed zepsuciem, a ponadto jest symbolem mądrości, przyjaźni, gotowości do poświęceń i ponoszenia kosztów. Wspólnota jest solą kiedy ma smak błogosławieństw. Tylko wtedy jest potrzebna „ziemi”, tym, którzy są obok nas, niosąc Jezusa i przemieniając świat.

## **Świadectwo**

Nasza grupa istnieje już od 12 lat. Spoglądając wstecz widzimy jak wiele się w niej zmieniło, począwszy od składu osobowego a skończywszy na naszym zaangażowaniu się w życie małej i dużej Grupy. Raz jest lepiej, a raz gorzej, ale trwamy. Co się zmieniło? Kilkoro z nas odkryło w sobie powołanie do stanu małżeńskiego. Zdarzyli się tacy, dla których nasza grupa była krótkim przystankiem w dalszych poszukiwaniach. Kilkoro zmieniło rejon i podjęło nowe odpowiedzialne posługi dla dużej Grupy. Jako mała grupa mieliśmy to szczęście, że kilkoro z nas było łącznikami, dzięki temu nauczyliśmy się cierpliwości i pokory w patrzeniu na nas, jako mała grupa i na nas, należących do dużej Grupy 33. Dwa lata temu połączyliśmy się z Grupą XIX. Dołączyły do nas trzy osoby, a dwie z nich zostały wybrane i są łącznikami. Co nas łączy i jednoczy? Słowo Pana, życie nim, wspólne uczestnictwo w Eucharystii w Katowicach i Chorzowie, modlitwa, rekolekcje, wzajemne wspieranie się i pomaganie w trudnych chwilach, spotkania małej Grupy, na których dzielimy się trudnościami, ale i taskami jakie uzyskaliśmy dzięki powierzeniu naszego życia Bogu. Czy jesteśmy solą dla ziemi? Jedno jest pewne – jesteśmy w drodze i przed nami jeszcze wiele zmian i zawirowań, ale ufamy, że będąc blisko Boga nie utracimy smaku.

**Grupa V**

**„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)**